Łódź, 25/I 1900 r.

№ 20.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 13 (25) stycznia 1900 r.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwartek: Św Pawła.
Piątek: Polikarpa B. M.
Sobota: Jana Złotoustego.
Niedziela: Flawiana M.
Poniedziałek: Franciszka S.
Wtorek: Martyny P. M.
Środa: Piotra W.

Wschód: g. 7 m. 54.
Zachód: g. 4 m. 32.
Dług. dnia: g. 8 m. 38.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przybysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa prac uczni i uczenic szkoły rysunkowej p. Wołczaskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). „Intryga i miłość", dramat w 5-ciu aktach Szyllera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT „Lutni" w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej, ze współudziałem S. Barcewicza i J. Michałowskiej. Początek o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE Sekcyi Technicznej w lokalu własnym Grand-Hotelu. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Delegacye austryackie.

Okres długoletnich walk i sporów narodowościowych przejadł się już ludom Austryi. Spostrzeżono powszechnie, że traci się czas nadaremnie w bezprodukcyjnej waśni w epoce, gdy na arenie dziejowej rozgrywają się doniosłe wypadki, decydujące może o losach świata a przynajmniej o ekonomicznym bycie narodów, w których Austro-Węgry nie przyjmują współudziału bezwładne, skrępowane anarchią wewnętrzną. Stan taki daje się już dotkliwie uczuć sferom handlowym i przemysłowym i zewsząd płyną głosy, domagające się radykalnej naprawy stosunków. Niedawno związek przemysłowców w Pradze i okolicy wystąpił w tym duchu z podaniem do rządu, które w pierwszej chwili podpisało 3000 wybitnych przemysłowców Czech. Toż samo uczynił wiedeński wolny związek przemysłowców, powziąwszy na posiedzeniu wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu złego wpływu stosunków wewnętrznych społeczno-politycznych na rozwój handlu i przemysłu.

Spory narodowościowe w Austryi zrobiły już tyle złego, przesiąknęły tak bardzo cały ustrój monarchii, że nawet i obrady wspólnych delegacyj nie były od nich wolne a jakkolwiek po świetnej obronie polityki zagranicznej przez hr. Gołuchowskiego obie delegacye wyraziły ministrowi spraw zagranicznych Austro-Węgier najzupełniejsze zaufanie, w niczem to nie zmienia smutnego stanu rzeczy, który trwać będzie dopóty, dopóki nie znajdzie się środek do pogodzenia narodowości, żyjących w rzeszy Rakuskiej na zasadach zupełnego równouprawnienia.

Nic atoli nie wróży, aby walka narodowościowa miała się ku końcowi, nawet zmiana gabinetu, dokonana w sobotę.

Program i charakter gabinetu dr. Ernesta Koerbera zakreślony został wyraźnie w słowach cesarza Franciszka Józefa, wyrzeczonych na obiedzie delegacyjnym do dep. czeskiego Zaczka.

Jest to gabinet ściśle neutralny, bezstronny i bezpartyjny, którego zadaniem przywrócić spokój wewnętrzny. Gabinet ten przedewszystkiem zwoła na konferencyę mężów zaufania wszystkich stronnictw, wobec jednak rozgoryczenia czechów i wygórowanych żądań niemców widoki na powodzenie akcyi ugodowej są bardzo małe.

Lecz wrócimy do delegacyj, które już ukończyły swoje obrady. Plon ich pracy był dość obfity a do najciekawszych momentów należały obrady nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych i ataki ze strony mówców czeskich przeciwko trójprzymierzu, które zdaniem wielu jego przeciwników, przykuwając Austryę do rydwanu tryumfujących Niemiec, wzmocnionych silnie na zewnątrz i wewnątrz, nic a nic nie przynosiło jej w zysku, dla ludów zaś słowiańskich Austryi, zwłaszcza zaś dla czechów i polaków jest krwawą obelgą, zmusza ich bowiem uważać za przyjaciół tych, którzy nie ubłaganymi są dla nich wrogami.

W rozwoju wypadków dowodzili posłowie czescy, może nadejść chwila, kiedy w interesach niemców, tych samych niemców, co radziby polaków i czechów zetrzeć z powierzchni ziemi, lud polski i czeski będzie zmuszony wylewać krew swoją a to byłoby już potwornością.

Ataki te odparł hr. Gołuchowski w długiej przemowie, oświadczając, że w kwestyach wewnętrzno-politycznych trzyma się zawsze w takiej rezerwie, jaką mu przepisuje konstytucya i względy praktyczne. Do stosunków wewnętrznych Austryi nie mieszał się nigdy, jakkolwiek bardzo nad niemi ubolewa, jako obywatel austryacki i jako minister spraw zagranicznych.

Trójprzymierze, mówił dalej hr. Gołuchowski, jedynie ma na celu zapewnienie pokoju i trwałości międzynarodowych stosunków europejskich i zadanie to swoje spełnia od lat 20. Jeżeli Niemcy rozwinęły się pod skrzydłami trójprzymierza i uczyniły olbrzymie postępy na polu ekonomicznem winne temu ich spokój wewnętrzny, porządek i samopoczucie siły narodowej. Austro-Węgry stoją pod skrzydłami tego samego trójprzymierza, ale gdy Niemcy uprawiają politykę wszechświatową i wytężają wszystkie siły dla swego ekonomicznego rozwoju, Austrya traci siły na ciągłych sporach narodowościowych a w takich warunkach nie może być mowy o popieraniu wszechświatowej polityki lub ekonomicznych interesów państwa. Trójprzymierze pobudziło Austro-Węgry do zbyt wielkich uzbrojeń, lecz twierdzenie to nieodpowiada stosunkom faktycznym. Przeciwnie, zdaniem hr. Gołuchowskiego, jeżeli Austro-Węgry mogą rozwijać swoje siły zbrojne, to tylko dzięki pokojowi, które zawdzięcza trójprzymierzu.

W dalszym ciągu omawiał hr. Gołuchowski sprawy serbską i kreteńską i obecnie wyjednać ulgi w sprawie paszportów do Rosyi. Wreszcie zaznaczył, że wydalania z Niemiec poddanych austryackich słowiańskiego pochodzenia były przez niektórych mówców przeceniane; wydalano bowiem tylko robotników sezonowych, ugodzonych do robót na czas z góry określony.

Delegacye cały budżet ministeryum spraw zagranicznych przyjęły prawie jednogłośnie, wraz z dodatkami kredytowemi.

S. J.

Marki oszczędności.

Dnia 13 stycznia r. b. weszła w życie nowa forma oszczędności, dostępna dla najuboższych warstw społeczeństwa: specyalne marki oszczędności. Bądź co bądź jest to fakt doniosły w kronice społecznej, więc należy nad nim zastanowić się bliżej. Ta najnowsza w obrębie państwa rosyjskiego forma oszczędności nie jest w życiu najnowszą, gdyż oddawna zastosowano ją i wypróbowano zagranicą.

System ten — pisze „Kuryer warszawski" najbardziej się rozwinął w Anglii i tam istotnie wniknął w masy z wielkiem powodzeniem, dzięki następującym środkom: zwykłą markę pocztową kosztującą 1 penni (około 4 kop.), wolno naklejać na osobnej kartce, którą dostać można bezpłatnie w każdym oddziale pocztowym. Po naklejeniu 12 takich marek poczta wydaje okazicielowi osobną książeczkę z zaznaczeniem, że kasa oszczędności przyjęła 1 szylinga (12 marek po penni).

Dzięki tak ułatwionemu systemowi, owa forma oszczędności weszła odrazu w życie z powodzeniem, o czem świadczy obecnie pokaźna suma; dwa i pół miliarda franków, zaoszczędzonych przez ludność angielską w kasach pocztowych.

We Francyi taki system oszczędności znalazł mniejsze powodzenie, dotychczas bowiem zaoszczędzono tam w kasach pocztowych tylko 753 miliony franków.

W Rosyi oszczędność za pośrednictwem marek pocztowych istnieje już od kilku lat. Skutkiem atoli sposobów wadliwych zdołano dotąd zaoszczędzić tylko 46 milionów rubli, tj. około 125 milionów franków (dwadzieścia razy mniej, niż w Anglii).

Otóż po wypróbowaniu tego systemu, który, jak widzimy, dał wyniki niezbyt pomyślne, wprowadzono obecnie inny: marki oszczędności. Znany ekonomista rosyjski, p. Janżul, temu tej poświęcił osobną rozprawę i wypowiedział w niej poglądy, zasługujące na szczególną uwagę.

Według najnowszych danych statystycznych (Weltpost-Statistik von Gotlieb Webersik 1899), w Rosyi na jednego mieszkańca przypada zaledwie dwa listy rocznie, przesyłane pocztą, gdy w Anglii na każdego mieszkańca przypada 47 listów rocznie. W Rosyi na jednego człowieka przypada rocznie mniej, niż dwie (1·8 proc.) książki lub gazety, przesyłane pocztą, w Anglii zaś przeszło 21, w Stanach Zjednoczonych 38.

Z tego zestawienia p. Janżul wyprowadza wnioski, że w Rosyi pisze listy stosunkowo niewielka liczba mieszkańców. „Olbrzymia większość nie zna ani marek, ani listów, nie czyta

ani gazet, ani książek.“ W Anglii, przeciwnie, ludzie najubożsi, zajmujący najniższe szczeble społeczne, piszą i odbierają listy oraz czytają gazety. Bo zresztą, pomijając masę czynników kulturalnych, cała organizacya pocztowa jest zupełnie inna. Dość powiedzieć, że istnieje tam przeszło dwadzieścia tysięcy oddziałów i kantorów pocztowych na terytoryum, obejmującym taką przestrzeń, jak w Rosyi pierwsza lepsza z większych gubernij. Na całych zaś obszarach państwa rosyjskiego łącznie z Finlandią istnieje tylko około dziesięciu tysięcy kantorów pocztowych.

Jakaż olbrzymia różnica panuje na drugiej półkuli! Stany Zjednoczone Ameryki północnej posiadają 71,258 oddziałów pocztowych, t. j. przeszło siedem razy więcej, niż w Rosyi. Jedna kolonia angielska, Kanada, ma prawie tyle kantorów pocztowych, co cała Rosya (9,103).

Wróćmy jeszcze do Anglii i przyjrzyjmy się stosunkom tamecznym. W Londynie każda ulica posiada oddział pocztowy, i to nie w lokalu wyłącznie w tym celu najętym, lecz w pierwszym lepszym sklepie. Temu tylko przypisać należy nadzwyczajny wzrost liczby oddziałów pocztowych z telegrafem i kasami oszczędności w sklepikach np. sprzedających papier, towary kolonialne, bułki i t. d. Wyjątek stanowią jedynie szynki, z któremi całkiem słusznie nie chce mieć do czynienia organizacya tak ważna i pożyteczna.

Dzięki takiemu ułatwieniu stosunków z pocztą i drobnemi ogniskami oszczędności, każdy robotnik, kupując artykuły potrzeby codziennej, może jednocześnie za jakąś tam drobną resztę kupić sobie markę oszczędności. Dodajmy, że kasy pocztowe nie poprzestając na czynnościach czysto specyalnych, ofiarują klienteli swoją pomoc bezpłatną w zamienianiu na rentę państwową sumy uzbieranej, a nawet podejmują się ubezpieczania na życie.

Oto jest główna tajemnica powodzenia instytucyi oszczędności tego rodzaju w Anglii. Rozrzucone wszędzie, na każdym kroku, nie pochłaniają czasu, nie wymagają odszukiwania. Każdy przechodzący może wnieść swoją oszczędność. Metoda ta oparta jest na gruntownej znajomości natury ludzkiej. Przykłady takie możemy zaczerpnąć także z własnego życia. Różne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe u nas zawdzięczają akuratność swej klienteli dzięki tylko temu, że posiadają cały sztab inkasentów, chodzących po domach. Dopóki tego nie było, nieakuratnością odznaczali się nawet ludzie średnio zamożni i dostatni. Nie chciało się im iść specyalnie do jakiegoś sklepu, ażeby zapłacić ratę. Pieniądze tymczasem poszły na co innego i oto zaległość! To samo było z miejską prenumeratą pism, dopóki nie wprowadzono inkasentów. Jeżeli względem zobowiązania czysto kupieckiego potrzebne są takie ułatwienia, cóż dopiero mówić o oszczędności, tej cnocie, którą trzeba wyrabiać w ludziach forsownie!

My jeszcze takich ułatwień metody nie posiadamy. Według obliczeń p. Janżuła, w Rossyi kas pocztowych jest zaledwie 3,454, wszelkich zaś innych 4,200.

Przytem przyjmowanie pieniędzy połączone jest z uciążliwą formalistyką, w terminach ściśle określonych. Inaczej rzecz się ma w Anglii, gdzie przyjmowanie pieniędzy odbywa się w każdej chwili, prawie w każdem miejscu. Dodajmy jeszcze, że Rosya jest jedynem na świecie państwem, w którem cena marek w handlu, poza obrębem poczty, jest zmienna. Każdy bowiem pośrednik, właściciel sklepu lub sklepiku, za swoje usługi pobiera pewien procent i to nawet stosunkowo dość znaczny. Prawdopodobnie ta właśnie okoliczność między innemi wywołała utworzenie specyalnych marek oszczędności, zamiast pocztowych, służących dotychczas do tego samego użytku.

Tak więc dziś w Rosyi istnieją trzy kategorye marek: pocztowe, herbowe i oszczędności, które trzeba nabywać w różnych miejscach: pocztowe na poczcie (jeżeli chcemy płacić wartość nominalną), herbowe w izbach skarbowych lub niektórych kantorach wymiany, wreszcie oszczędności w osobnych miejscach. Tymczasem w Anglii istnieje system znacznie uproszczony; ta sama bowiem marka jest tam jednostką pocztową, herbową i oszczędności.

Jak już wiadomo, marki oszczędności postanowiono sprzedawać w sklepach monopolowych. Otóż taki system potępił p. Janżuł, a do jego zdania przyłączyła się prasa rosyjska.

„Bardzo jest wątpliwe—mówi powyższy ekonomista—czy taki środek utrzyma trzeźwość powszechną, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oprócz marek oszczędności, pięcio i dziesięciokopiejkowych, mają być puszczone w obieg jednokopiejkowe dla nieistniejących jeszcze kas szkolnych, a więc dla dzieci. Jeżeli te marki będą sprzedawane w sklepach wódczanych, to naturalnie musi tam być otwarty wstęp także dla małoletnich, czego, rzecz prosta, nie można uważać za stosowne ze stanowiska idei trzeźwości. Jeżeli zaś wstęp tam będzie im wzbroniony, to ucierpi na tem oszczędność dzieci, gdyż sklepów wódczanych jest więcej, niż szkół ludowych“.

Otóż bardzo byłoby pożądane, ażeby u nas zastosowano się ściśle do pierwowzoru, t. j. systemu angielskiego. Naturalnie trudno marzyć o szybkiem przekształceniu całej organizacyi pocztowej wzorem Anglii. Ale chyba nie byłoby żadnych trudności w urządzeniu sprzedaży marek oszczędności po cenach nominalnych w różnych sklepach, mianowicie: kolonialnych, w sklepikach z bułkami, w wędliniarniach i t. d., ze ścisłem zachowaniem tego wyjątku, jaki istnieje w Anglii, mianowicie z pominięciem sklepów sprzedających gorzałkę.

KRONIKA.

—:—

Handel wełną. Według informacyi dzienników petersburskich, w przyszłym miesiącu w ministeryum skarbu rozpocznie swe czynności komisya wyznaczona do opracowania projektu uporządkowania handlu wełną.

Jubileusz. W tych dniach minęła 75-letnia rocznica założenia w naszem mieście cechu rzeźników. Majstrowie tutejsi mają zamiar urządzić celem uczczenia jubileuszu bal dla członków i ich rodzin.

Ogólne zebranie „Lutni.“ Wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ w dużej sali „Lutni“ odbyło się ogólne zebranie członków rzeczywistych, aby załatwić sprawy, potrzebujące uchwały Zgromadzenia.

Na wstępie przystąpiono do balotowania nowych członków. Z listy podanej wszyscy przeszli, z wyjątkiem dwóch, którzy cofnęli swoje deklaracye. Przybyło „Lutni“ przeszło 40 nowych członków, z których niewielka część czynnych. Drugą kwestyą był wybór sekretarza, gdyż d-r Rząd zrzekł się tej godności z powodu braku czasu. Na miejsce jego powołano pana Witolda Magnuskiego, dotychczasowego inspektora chórów.

Opróżnioną po p. Magnuskim czynność inspektora chórów złożono w ręce p. Zawiszy.

Na tem ukończono wczorajsze ogólne zebranie.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. W sobotę dn. 27 b. m. Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza we własnym lokalu wieczorek tańcujący dla swoich członków i zaproszonych przez nich gości. Cena wejścia 1 rb. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Dnia 17 lutego nauczyciele urządzają doroczny bal w Sali koncertowej na dochód swej kasy. Lista gospodyń i gospodarzy, od których można nabywać bilety, ogłoszoną będzie niebawem.

Ze statystyki. Na skutek rozporządzenia władzy gubernialnej przystąpiono do zebrania szczegółowych danych o ilości koni i stadninach rozpłodowych w obrębie powiatu łódzkiego.

---

54)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

—

(Dalszy ciąg — patrz № 19).

— Słyszałem, — mówił Pątnicki, — że się z chłopami powiodło. Ale tego za normę brać nie możemy. To wyjątkowi chłopi.

— Proszę pana,—odparłem,—co społeczeństwo traci na tem, jak chłopom podaruje 400 egzemplarzy „Pana Tadeusza.“ Księgarz oddaje nam egzemplarz po 60 krajcarów, oprawa będzie kosztowała drugie 60, chcemy bowiem, żeby były oprawione dobrze, przesyłka po 20 krajcarów. Razem około 500 guldenów, przypuśćmy nawet 600. Czyż to tak wiele, czy próby takiej nie możemy zrobić? Wyrzucamy na bale, na zabawki takie duże pieniądze i nikt nie protestuje, a tymczasem na rzecz, która może być użyteczną, namyślamy się wydać 600 reńskich. Sześćset, cóż to za suma na Kraków. Żeby każdy mieszkaniec złożył po krajcarze, suma ta zupełnie byłaby wystarczającą.

— Masz pan słuszność, to mi się podobało! Proszę pana oto jest 10 guldenów odemnie, ale poczekaj pan, nie dam panu tych pieniędzy.

— Wolę, jak pan wprost złoży to do kasy czytelni akademickiej. Nie mamy dotąd drukowanych kwitów. Z obcemi pieniędzmi trzeba ostrożnie,—mówiłem do niego.

— Ale panie, nie obrażaj się, nie dla tego to powiedziałem, żeby nie ufać panu, ale chcę pomówić z panią Bauxton, czyby nie pozwoliła zebrać składek przy kolacyi.

Mało go nie ucałowałem w rękę za ten projekt, począłem mu dziękować, ale to żenowało uczciwego człowieka; zaczął więc mówić o szachach:

— Szkoda, że tu niema figur, ani szachownicy, zrobilibyśmy partyjkę.

Podbiegł młody pan August Bouxton i w tej chwili rzekł:

— Mamy dla prezesa partyjkę szachów.

— A to proszę pana, proszę, jeżeli pan nie tańczysz,—proszę.

— Z największą chęcią. I tak panów więcej, więc panie będą się bawiły dobrze, wymawiam sobie tylko kontredansa. Mam bowiem zamówioną damę...

— To święty obowiązek, o tem nie ma co mówić panie Edmundzie,—dodał Pątnicki.

Zaczęliśmy grać w szachy, ale partya nie doszła do końca, gdy weszła doktorowa Rebinderowa i zaczęła atakować Pątnickiego.

— Prezesie, to zgroza zabierać pannom dobrego tancerza.

— Czy i doktorowej o niego chodzi?

— Być może, je i mnie, ale i ten pierwszy powód wystarczy, zatem innych nie potrzebuję wyszukiwać.

— Zwrócę, zwrócę go w całości, — mówił Pątnicki,—byle z waszych rąk wyszedł tak cało, jak z moich.

— Nie obawiaj się prezesie, to mądry gracz, pewnie z nim trudno wygrać partyę?

— Gra nieźle, ma dobre pomysły.

— A widzisz prezesie.

— Tak pani tu wszystko na obliczeniu polega, a w życiu najczęściej wszystko zależy od przypadku.

Siadła przy nas, ja zaś umyślnie przewlekałem partyę, żeby nie tańczyć. Miałem ją już wygraną, dawałem mata, ale umyślnie straciłem laufra. Chodziło o to, żeby nie trzeba było pójść prosić panny Henryki do tańca. Bałem się jej odmowy.

— Z pana wojowniczy człowiek; ani się tego spodziewałem, — mówił Pątnicki. — Wydałeś pan walkę całemu gronu akademików. Powstało w naszem kółku przysłowie: „Wyszli jak uczeni deklamatorowie na Drążewskim.“

— Znakomita lekcya. A jekże pańska sprawa z Laskim. Mój mąż obiecał pana leczyć z całem poświęceniem.

— Proszę podziękować panu doktorowi, ale zdaje się do tego nie przyjdzie.

To mocno żałuję. Młodzież powinna być krewką, a dla płci pięknej żałosną.

— Panie, szach,—woła prezes.

— Zasłaniam się wieżą.

— To mat.

— A wybornie,—zawołała doktorowa,—zamawiam pana do walca, ale uprzedzam pana nie odmów mi pan przypadkiem, bo wtedy wojna do śmierci,—rzekła, śmiejąc się.

Zaczęliśmy tańczyć walca,

— Powiedz mi pan, czyś się pan kochał kiedy?

— Ja mam lat dwadzieścia.

— To pięknie, do tej pory można się było kochać co najmniej piętnaście razy. Moi kuzy-

Składki. Dozór bóżniczny okręgu łódzkiego dla punktualniejszego i prawidłowszego rozłożenia szkolnej i bóżniczej składki, mającej być pobieraną w ciągu roku bieżącego od starozakonnych, wyznaczył w kancelaryi dozoru przy współudziale zaproszonych obywateli codziennie posiedzenia, celem rozklasyfikowania wzmiankowanych składek.

Koncert na Talmud-Thorę. Nie do zazdrości jest rola sprawozdawcy z koncertu na cel dobroczynny, w którym biorą udział amatorowie. Narażają się oni na wszelkie nieprzyjemności, wynikłe z występów, pracują nawet z pożądanym rezultatem, a u czytającego wyradza się przekonanie, że sprawozdawca, gdy chwali, jest stronnym.

Ale cóż robić moi państwo? Jest to jeszcze jeden kamyczek dorzucony do waszej złej doli. Zniescie więc go bez szemrania, ze względu na cel, który wam przewodził. Tych parę słów wstępu, niech wam, szanowni czytelnicy, służy za dowód, że do niniejszej oceny zabieramy się z ręką na sercu i czystem sumieniem.

Po świetnie i poprawnie wykonanej uwerturze Webera przez panie: Berenstein, Jakubowską, pp. Falka i Rozenblatta, ukazał się na estradzie p. Józef Birnbaum, czarując swoim pięknym głosem i znakomitą dykcyą. Zebrawszy wszystkie szanse nie chce się wierzyć, że się ma przed sobą tylko amatora.

W liczbie występujących słyszeliśmy młodego skrzypka p. Maksymiliana Wolfstahla. Mieliśmy sposobność spotkać się już raz z tym młodzieńcem przed trzema laty, jako z cudownem dzieckiem i z prawdziwą przykrością musimy zaznaczyć, że częściowo zawiódł nasze oczekiwanie. Nie robimy ujmy jego talentowi, lecz przez powyższe wyrażenie czynimy odpowiedzialnym jego kierownika. Często pedagog, mając taki talent przed sobą, zaślepia się w swoim uczniu i staje się na początek pobłażliwym a w końcu ślepym i głuchym na jego usterki, a ten ostatni, brnąc coraz dalej, wpada w manierę i zamiast dążyć do celu, oddala się od niego. W tej fazie znajduje się obecnie nasz wirtuoz i jeżeli opiekunowie nie zaradzą złemu w porę, to nie wesoła przyszłość młodego artysty.

W każdym razie cel koncertu osiągnięty: słuchacze zadowoleni, sala pełna. Ośmielilibyśmy się zrobić pewien zarzut organizatorom co do wyboru instrumentów, a przecież to tak łatwo zaradzić złemu: składy fortepianów chętnie udzielają bezinteresownie na koncerty dobroczynne swoje instrumenty; można by więc mieć łatwo Bechsteina i Steinway'a.

Bal. Oficyaliści zakładów fabrycznych w Widzewie organizują w nadchodzącą sobotę, t. j. 27 b. m. zabawę taneczną w salonach „Lutni".

---

nowie od dwunastego roku już poczęli uprawiać miłowanie...

— Nie wiem, jak to pani powiedzieć. Zajmowały mnie już kobiety. Było to w szóstej klasie, poznałem córkę mego profesora łaciny, pensyonarkę. Widywaliśmy się często sam na sam w ogrodzie, lub nad rzeką. Znosiłem jej kwiaty czasami, ładne kajety lub cukierki. Wyjechałem na wakacye i ona wyjechała. Nie odczułem tego zbytecznie. Na drugi rok już jej nie zastałem, wysłano ją do krewnych. I tak moja pierwsza miłość przeszła. Ale ja nie wiem, czy to była miłość, bo ja miłość pojmuję jakoś inaczej...

— Ależ panie, nie przyciskaj mnie pan tak silnie. Wszak ja w gorsecie chodzę,—odezwała się tancerka.

— Przepraszam.

— Cóż dalej?

— Miłość, to uczucie, które zapala i podnosi, uszlachetnia i upaja: ach pani słów mi brak, abym mógł wypowiedzieć jak się zapatruję na miłość. I przychodzę do przekonania, że tych wszystkich drżeń serca i tych wszystkich marzeń, tych strzelistych afektów, które w duszy, myśli i wyobraźni przesuwają się nieustannie, nikt nie opisze nigdy, bo słowa są za twarde, za zimne, za surowe, aby tę subtelność uczuć i poruszeń serca, tę malowniczość i głębokość spojrzeń, ten wyraz dziwny, przejmujący oczu przekazać pokoleniom.

(D. c. n.).

Koncert „Lutni". A więc jutro bardzo ożywiony koncert „Lutni" w Sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

W koncercie tym przyjmie udział Barcewicz. Łodzianie szykują mu owacyjne przyjęcie jako w 25 letnią rocznicę jego pracy na polu muzycznem.

Bal na ochronkę pierwszą stanowczo odbędzie się dnia 10 lutego r. b. Bilety w cenie rubli trzech dla panów i dwóch dla pań, można już nabywać u pani Wścieklicowej i Olszewskiej oraz u gospodyń balu, których listę wkrótce komitet ogłosi. Tamże zamawiać można kolacyę po rb. 1 kop. 50 od osoby.

Z żałobnej karty. Nocy onegdajszej zakończył życie ś. p. Waldemar Edward Vorwerk, właściciel farbiarni.

Zmarły brał żywy udział w życiu społecznem Łodzi; należał do różnych instytucyj. W Kasie przemysłowców był przez dłuższy czas członkiem rady.

Tow. opieki nad zwierzętami. Wobec nieprzyjęcia przez bar. J. Heinzla mandatu na prezesa tutejszego oddziału Tow. opieki nad zwierzętami, w przyszłym tygodniu odbędzie się specyalne posiedzenie, celem dokonania wyboru nowego prezesa.

Łodzianin, kalendarz na rok 1900, wyszedł z druku nakładem Rychtera.

Węgiel doniecki. Kolej fabryczno-łódzka przywozi codziennie węgiel kamienny, pochodzący z gubernii ekaterynosławskiej. Węgiel ten znajduje amatorów wśród tutejszych kowali.

Licytacye. W tych dniach odbyło się w mieście naszem kilka dosyć ożywionych licytacyj na wyranżerowane konie wojskowe, które w pułkach są już niezdatne, ale dobrze mogą być użyte do przemysłowych i innych celów.

Pomoc. Grono ludzi dobroczynnych, które drogą składek zebrało pokaźny fundusz celem przyjścia z pomocą doraźną pozbawionym obecnie zajęcia tkaczom i wogóle robotnikom fabrycznym, postanowiło utworzyć towarzystwo, któreby prócz materyalnej pomocy, mogło zająć się wyszukiwaniem sposobów zarobkowania dla biednych.

Spekulacya placami. Oddawna już na bruku łódzkim spekulacya nieruchomościami i placami wytworzyła specyalnych meklerów, trudniących się pośrednictwem przy kupnie domów i placów.

Jakkolwiek wśród meklerów znajdują się ludzie pojmujący naiwnie swoje zadanie, niemniej jednak spotyka się też indywidua, którym powierzanie interesów jest ryzykowne. Panowie ci, pomimo, że od stron obu pobierają zwykle minimum 1%, od sumy sprzedażnej, pozwalają sobie na rozmaite podstępy. Jako wymowny przykład, przytoczyć możemy fakt zaszły niedawno, o jakim informują nas osoby wiarogodne. X. sprzedawał nieruchomość przy pośrednictwie meklera, niejakiemu S. Strony dość długo nie mogły dojść do porozumienia. X żądał 50,000 rb., a S. dawał 48,000 rb. Ponieważ, pomimo usilnych starań i przekonywań stron obu, nie udawało się namówić do uskutecznienia tranzakcyi, mekler wziął się na sposób. Wysłał on do p. S. swego kuzyna w charakterze jakoby pragnącego nabyć tenże dom i ofiarującego 51,000, jeśli S. po kupnie zgodzi się zaraz go odsprzedać. S., nie podejrzewając podstępu, a mając na oku zysk 2,000 rb., zapłacił żądane panu X. 50,000 rb., sam zaś od kuzyna meklera otrzymał rb. 300 tytułem zadatku. Mekler otrzymał za swoje pośrednictwo rb. 900, a że ryzykował na zadatek, po odebraniu którego, oczywiście więcej już nie wysyłał swego kuzyna, na czysto zatem pozostało mu rb. 600, wydobytych z kieszeni nowonabywcy domu.

Ujęcie fałszerzy. Policya łódzka ujęła w jednym z domów przy ul. Zielonej dwóch tutejszych mieszkańców, podejrzanych o podrabianie rubli srebrnych z ołowiu.

Ceny węgla. W dniu wczorajszym ceny węgla wynosiły w składach tutejszych od 1 rb. 45 kop. do 1 rb. 50 kop.; niektórzy sprzedawali po 1 rb. 72 kop., z wozów 1 rb. 85 kop. za korzec.

Pogotowie ratunkowe w dn. 22, 23 i 24 bieżącego miesiąca wzywane było do 18 wypadków.

Katastrofa pożarowa. Dziś o godzinie 3 i pół rano alarmujące sygnały fabryk obwieściły miastu groźny pożar. Olbrzymia krwawa łuna w południowo-zachodniej stronie miasta wskazywała, że niszczący żywioł szaleje potężnie.

Paliło się w fabryce Tow. akcyjnego S. Rosenblatta na ulicy Długiej nr. 845.

Fabryka składała się z kilku budynków cztero i trzypiętrowych; fronty ich wychodzą na ulicę Długą; w gmachach tych mieściły się przędzalnie stara i nowa; prostopadle do nich szły dwa gmachy, z których jeden wychodził na pusty plac, łączący się z ulicą św. Karola. Między dwoma poprzecznemi budynkami mieściły się sale maszynowe, kantor znajdował się w podwórzu w oddzielnym gmachu, położonym blisko głównego korpusu fabryki.

Ogień wybuchł w starej przędzalni na 1-em piętrze i szybko objął cały budynek. Pierwszym do pożaru przybył 2 oddział, który zastał już znaczną część fabryki w płomieniach, przybyłe następne inne oddziały straży ogniowej, straż Szeiblerowska i Poznańskiego, rozpoczęły akcyę ratunkową w podwórzu. Wkrótce w płomieniach dały się słyszeć rozpaczliwe krzyki i jęki wołających o pomoc; tłumy ludzi, składające się przeważnie z robotników pracujących, w fabryce, wołały o przyjście z pomocą nieszczęśliwym.

Głuchy jęk walących się murów fabrycznych wskazał na przyczynę katastrofy.

Straż dowiedziawszy się, iż w palących się budynkach fabryki ratowali ludzie z całą energią zaczęła poszukiwać w zgliszczach płomieni nieszczęśliwych.

Udało się im odnaleźć trupów zabitych i popalonych: majstra ślusarskiego Stanisława Orłowskiego, 37 lat, ślusarza Jana Krauze, 35 lat, majstra Roberta Heinze, 41 lat, i dwóch innych, zeszpeconych do niepoznania i opalonych, których osobistości na razie trudno stwierdzić. Robotnicy, którzy uratowali swe życie, twierdzą, iż w płomieniach zginęło jeszcze trzech innych pracujących wspólnie z nimi. Zostali także silnie potłuczeni i poranieni: Jankiel Zeldman, 39 lat, i Poks Wolaszczyk, którzy odwiezieni zostali do szpitala Czerwonego Krzyża i Juliusz Rudolf, odwieziony do domu na ulicę Mikołajewską № 97, oraz Bryński, odwieziony do szpitala św. Aleksandra. Cudownym prawie sposobem ocaleli Zabłocki i Fryszke z synem.

Jak stwierdzono, wszyscy znaleźli śmierć w ślusarni, gdzie ratowali narzędzia i książki robocze.

Nadjechały dwie karetki Pogotowia ratunkowego, którego lekarz udzielił pierwszych opatrunków rannym.

Zawalenie się murów niezmiernie utrudniało akcyę ratunkową straży.

Nasi dzielni strażacy z narażeniem własnego życia, z ogromnym wysiłkiem starali się opanować szalejący ogień; udało się jedynie uratować nową przędzalnię; spaliły się stara przędzalnia, część tkalni, maszyny i kantor.

Fabryka zatrudniała przeszło 1,200 robotników; miała koło 500 warsztatów mechanicznych, do 10,000 wrzecion, dwa motory parowe o sile 300 koni. Ubezpieczona była w kilku towarzystwach, między innemi w Warszawskiem, Petersburskiem, Salamandra etc. Straty przypuszczalne około 400,000 rb. pokryje ubezpieczenie.

Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Fabryka była w nocy nieczynną; pracowali tylko monterzy w oddziale maszynowym.

Straż pracowała do godziny 10-ej rano; pozostawiono stałych strażaków do ugaszania zgliszcz.

Rano na miejsce wypadku przybyły władze sądowe; ruch kołowy na części ulicy Długiej, przylegającej do fabryki, wstrzymano.

— W ostatniej chwili dowiadujemy się nazwiska reszty zabitych: Feist, Ignaszewski i Andrzej Kania. Tego ostatniego nie wydobyto jeszcze ze zgliszcz.

Zaczadzenie. Dziś rano mieszkańcy domu przy ul. Widzewskiej № 84, przerażeni zostali krzykiem wołających o pomoc w mieszkaniu, zajmowanem przez rodzinę Nowakowskich. Po otworzeniu drzwi na korytarzu sieni dał się czuć swąd z węgli, z rodziny zaś Nowakowskich parę osób leżało na łóżku chrapiąc, inni leżeli na ziemi. Okazało się, iż piec, w którym napalone było węglem kamiennym, zawcześnie był zasuniętym, co spowodowało zaczadzenie całej rodziny. Zagorzałych Marcina Nowakowskiego, jego żonę Maryannę, dzieci: Leona, Leopolda, Władysława, Eugeniusza i Stefana, przybyłe Pogotowie zdołało przyprowadzić do przytomności.

Z WARSZAWY.

Konkurs fotograficzny „Wieku.“ Sąd konkursowy złożony z pp. profesora Wojciecha Gersona, Tadeusza Jaroszyńskiego, Stanisława Krzyształowicza, Antoniego Mieszkowskiego, Jerzego Richarda, Władysława Rabskiego, Stanisława Szalaya, pod przewodnictwem Redaktora „Wieku,“ Kazimierza Zalewskiego, po rozpatrzeniu dwudziestu prac nadesłanych, pierwszej nagrody nie przyznał nikomu—drugą nagrodę udzielono fotografiom bod godłem „Sempre avanti,“ trzecią „Litwince.“ Nadto wyróżniono i zalecono do reprodukcyi „Wieku,“ zdjęcia nadesłane pod godłami: „Lumen,“ „Intruz,“ „Fijołki,“ „Epreuve,“ „Expres,“ „Ogończyk“ i „Longin,“ tudzież zdjęcia p. Rajkowskiego. Prace te ubiegać się mogą o trzy nagrody redakcyi „Wieku“ w książkach, a sądzić je będą czytelnicy tego pisma.

Po otworzeniu kopert okazało się, iż autorem prac pod godłem „Sempre avanti“ jest p. Zdzisław Kalinowski, student politechniki z Warszawy, a „Litwinką“ jest p. Jadwiga Zawadzka z Wilna.

Na prezesa Towarzystwa dobroczynności 234-ma głosami wybrany został Maciej książę Radziwiłł. Jan Tadeusz ks. Lubomirski otrzymał 158 gł., Władysław hr. Tyszkiewicz 54, a były prezes (1895—1897 r.) Michał ks. Radziwiłł 10 głosów.

Austryackie Tow. pomocy. Kolonia austryacka zakłada stowarzyszenie pomocy dla ubogich austryacko-węgierskich poddanych, mieszkających w gub. Królestwa Polskiego. Zatwierdzona już ustawa pozwala na zakładanie herbaciarni, kuchni tanich, szpitali, ochron i t. d. Składka członków honorowych wynosi 100 rb. jednorazowo, czynnych 1 — 3 rb. rocznie. Opłaty członków rzeczywistych oznacza zgromadzenie ogólne. Zarząd ma prawo ustanawiać, za zgodą ogólnego zebrania, t. zw. kuratorów, którzy działają na ściśle oznaczonem terytoryum. Do pomocy kuratoryum mogą być dodane t. zw. rady okręgowe. Kuratorya mają prawo udzielać zapomogi z funduszów, wyznaczonych przez zarząd. Zresztą czuwają nad ubogimi swego okręgu w zakresie przez ustawę wskazanym.

Rozszerzenie ratusza. Opracowanie planów przebudowy i rozszerzenie ratusza (na placu po b. pałacu Blanka) magistrat postanowił powierzyć budowniczemu Dziekońskiemu, twórcy wspaniałego kościoła św. Floryana na Pradze. Koszty budowy obliczono na milion rubli. P. Dziękoński żąda jako wynagrodzenie $1^1/_4\%$ sumy kosztorysowej.

Szpital na Pradze. Nowy oddział tego szpitala otwarty będzie w marcu r. b. Oddział urządzony jest na 100 łóżek.

Przenosiny garbarń. Urząd lekarski m. Warszawy ze względu na zdrowie mieszkańców, żąda przeniesienia pozostałych fabryk garbarskich z granic miasta. Opinia powyższa została przesłaną do decyzyi ministeryum spraw wewnętrznych.

Okręg telegraficzny. W sferach decydujących, podjęto krojekt, zreformowania dotychczasowych trzech okręgów telegraficznych w Królestwie Polskiem, łącząc w jeden Zarząd Centralny w Warszawie, na wzór okręgów naukowego i komunikacyjnego.

Na osady rolne. Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych dla nieletnich przestępców otrzymał już pozwolenie na odczyty publiczne na jego dochód. Odczyty będą wygłoszone w Wielkim poście i rozpoczną się zaraz po karnawale. Dotąd współudział przyobiecali: adw. przys. Stanisław Bełza, dr. Maksymilian Flaum, dr. Aleksander Fabian, Kazimierz Gliński, Walery Gostomski, Wiktor Gomulicki, adw. przys. Jan Maurycy Kamiński, Stanisław Kramsztyk, Walerya Moszkowska, adw przys. Antoni Pilecki, regent Wiktor Szumański i prof. Józef Wabner.

Laboratoryum miejskie. Pracownia mechaniczna miejska, istniejąca od lat kilku na terytoryum starego wodociągu przy ulicy Dobrej, pod zarządem inżyniera Szczeniowskiego, wykazuje dochód z opłat za dokonanie prób materyałów budowlanych i technicznych w roku zeszłym w sumie rb. 2,300. Wyasygnowano na rok bieżący odpowiedni fundusz na dalszy rozwój tego zakładu, a mianowicie na urządzenie badania chemicznego: smarów, olejów roślinnych i mineralnych, oraz nafty. W przyszłym tygodniu w laboratoryum tem demonstrowane będą próby wytrzymałości materyałów żelaznych, kamiennych, drewnianych i innych, wobec członków stowarzyszenia techników. Próby te dokonywane będą codziennie w godzinach oznaczonych przez kilka tygodni.

Kursy akuszeryjne. Wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego porzucił projekt utworzenia osobnych kursów akuszeryjnych dla lekarzy z gubernij Królestwa Polskiego, postanowił natomiast w każdem półroczu przyjmować 7 lekarzy na dyżury w klinikach akuszeryjnych i chorób kobiecych, dla pełnienia obowiązków ordynatorów, słuchania wykładów razem ze studentami, uczestniczenia przy operacyach, poradach ambulatoryjnych i t. d.

Podniesienie pensyj. Inspektor szkół m. Warszawy czyni starania o powiększenie pensyj nauczycielek szkół miejskich.

Na kąpiele ludowe. Na posiedzeniu wydziału kąpieli ludowych warsz. Towarz. dobr. u profesora Baranowskiego, zdecydowano, w celu pozyskania funduszów na nowo budującą się drugą „kąpiel ludową“ na Pradze, zorganizować dwa przedstawienia. Odbędą się więc: przedstawienia dane przez „Miłośników sztuki dramatycznej“ pod dyrekcyą M. Gawalewicza w pierwszych dniach lutego, oraz „Wieczór muzykalno deklamacyjny“ pod dyrekcyą p. Z. Noskowskiego w pierwszych dniach marca r. b. Odpowiednie pozwolenia władz uzyskano.

Z KRAJU.

Zapomoga. Główny Naczelnik kraju, jak donosi „Warsz Dniewn.“, polecił wydać zapomogę w kwocie 40 rb. żonie robotnika Józefie Meszczyńskiej, zamieszkałej we wsi Majki, w powiecie mławskim, w gubernii płockiej, która urodziła 4-ch synów i córkę.

Skierniewice. Grono tutejszych miłośników jazdy na rowerach wystąpiło do władzy z podaniem o zatwierdzenie klubu cyklistów. Projektowany klub mieścić się ma w domu p. Myszkowskiego, gdzie poczynione być mają odpowiednie przeróbki.

Kielce. „Warsz. dniew.“ donosi, że Towarzystwo dobroczynności w Kielcach otrzymało pozwolenie J. O. general-gubernatora na otwarcie, latem na przeciąg jednomiesięczny, wystawy artystyczno - archeologicznej.

Wystawa ma się mieścić we własnym, nowym domu Towarzystwa.

— Dyrektor gimnazyum męskiego w Kielcach, rz. r. st. M. Ławrowski, powołany przez wyższą władzę naukową do udziału w obradach komisyi, mającej rozpatrywać sprawy reformy nauczania w szkołach średnich, w dniu 11 b. m. udał się do Petersburga z wypracowanym przez siebie obszernym referatem, dotyczącym wszelkich kwestyj, które w czasie obrad mogą być poruszone.

— Miejscowe Towarzystwo dobroczynności, nie miało dotąd własnej siedziby, w której mogliby znaleźć przytułek ludzie dotknięci kalectwem oraz nędzą materyalną. Dzięki energii i niezmordowanej pracy p. Tomasza Batogowskiego, zbudowano w części południowej miasta dom przytułku i pracy, mający stanowić nierozdzielną całość z Towarzystwem i czynić zadość potrzebom miejscowym. W mieście żebranina uliczna bardzo jest rozpowszechniona, a w dni uprzywilejowane lub targowe całe legiony żebraków obchodzą mieszkania prywatne prosząc o datek, którym zostają obdarzeni bez rzetelnego przekonania ofiarodawców, że jałmużna dostaje się tym, którzy istotnie potrzebują. Dom przytułku w pewnej mierze zapobiegnie wyzyskowi mieszkańców przez próżniaków i oszustów.

Ponieważ fundusze na zbudowanie domu wyczerpały się, przeto p. Batogowski umyślił urządzić w miesiącach letnich r. b. na parterze budowanego obecnie domu wystawę starożytności.

Kalisz. Na pierwszem posiedzeniu członków Towarzystwa popierania rosyjsk. przem. i handlu w Kaliszu postanowiono opracować memoryał w sprawie przeniesienia komory celnej ze Szczypiorna do Kalisza, naturalnie po wybudowaniu kolei.

Nowy kościół. Na wiosnę we wsi Wyszonki, w powiecie mazowieckim, na granicy gubernii grodzieńskiej, rozpocznie się budowa nowego kościoła.

Kościół ten powstanie staraniem ks. Wilamowicza, proboszcza miejscowego.

John Ruskin.

Pamięci zmarłego przed paru dniami estetyka angielskiego A. Lange poświęca następujące wspomnienie w „Gaz. Pol.“:

Wczoraj rozeszła się wieść o śmierci Johna Ruskin'a, znakomitego pisarza, który od lat pięćdziesięciu karmił swą myślą Anglię i Europę, i którego imię z dalekich wysp nareszcie i do nas doszło.

John Ruskin był autorem tego typu, który Niemcy zowią: ‹Erzieher› — wychowawca. Znaczy to, że najważniejszą w nim rzeczą nie jest bynajmniej t o, co napisał, ale, j a k napisał. Istotą jego rodzaju pisania był entuzyazm; entuzyazm ten niechybnie udzielał się słuchaczom i czytelnikom i z a p ł a d n i a ł ich uczucia i mózgi niezliczoną ilością nowych uczuć i myśli; dawał on im nie poglądy nowe, nie zasady nowe, ale nowy ferment ducha. Mogłeś się nie zgadzać z tem, co mówi Ruskin; mogłeś, owszem, uważać jego pomysły za zgoła fałszywe: ale w każdym razie czułeś jedno. Oto zjawił się człowiek, który myśl twoją odrywał od wszystkiego, czemkolwiek dotąd się zajmowałeś, i wprowadzał cię w zupełnie nowy świat ducha — i przytem tak cię wprowadzał do tej sfery nowej, obcej ci dotąd i obojętnej, że z niej wyjść nie mogłeś, że musiałeś w niej pozostać, że zdawało ci się nagle, że jakobyś tylko tem jednem od wieków powinien był się zajmować.

Niesłychane sprzeczności jego myśli, chaotyczność jego wykładu, paradoksalność, a czasami nawet bijąca w oczy niedorzeczność jego idei: wszystko to nic nie znaczy wobec potężnego tchnienia jego ducha, wobec przerażającej intuicyi, zdolności uwielbienia i zachwytu, wobec jego miłości do wszystkiego, co jest pięknem i harmonią.

Natchniony entuzyasta — oto istotne określenie talentu i ducha John Ruskin'a.

Dzieła jego — to olbrzymi, gęsty, cienisty las, w którym panują mroki, niby w świątyni gotyckiej; ale zaraz znajdziesz w tym lesie jakąś ukrytą polanę, która ci daje perspektywę w nieskończoność.

Przytłoczony ogromem cudów, jakie widziałeś, nagle wyprostowany wstajesz i spostrzegasz bezmiary, których istnienia nawet się nie domyślałeś.

Te perspektywy stanowią najważniejszą sferę twórczości Johna Ruskina; są to iskry, które „rozdłużmy—rozpalmy“, a powstaną z nich słońca i gwiazdy.

John Ruskin nietylko sam był geniuszem, ale miał w sobie moc życiodawczą, co wywołuje w innych genialność. Dlatego zaważył on w taki sposób nad umysłowością Anglii, która go stawia na równi z całym szeregiem nowoczesnych humanistów angielskich, a może i wyżej od niejednego.

Główną sprawą jego życia była sztuka, ale rozumiał on ją tak szeroko, że w jej pojęciu mieściła się i religia, i praca, i wiedza, i wychowanie, i moralność, i ekonomia społeczna, i życie domowe; wszystkie te zjawiska chciał on rozpromienić światłem harmonii. Po za ramą sztuki mieściło się inne jego bóstwo: „natura“, ale to bóstwo znowu ogarnia zjawiska społeczne i życie ludzkie; sztuka stanowi łącznik między naturą w świecie i naturą w człowieku.

John Ruskin myślał sercem — i przemawiał do serca: tylko serce jest twórczem, tylko serce jest płodnem—i dlatego twórczość John Ruskin'a była siłą zapładniającą umysły współczesne: wywarł on wpływ na smak i kulturę estetyczną Anglii, a teraz i kontynentu; na wychowanie, szkolnictwo, na moralność i nastrój religijny, wreszcie na sprawy społeczne.

W tym ostatnim względzie zwrócił on uwagę na kwestye, zazwyczaj przez działaczy społe-

cznych pomijane: na przeciwieństwo natury i społeczności, a zwłaszcza maszyn i fabrycznego ustroju dzisiejszego przemysłu; na wynikające stąd fatalności, na poniżenie człowieka wobec maszyny, na znicestwienie jego ducha, na konieczność wywołania w przemyśle ducha sztuki, to jest osoby ludzkiej, która w fabrycznym ustroju ginie.

Dlatego był on stanowczym wrogiem maszyn a czcicielem przemysłu ręcznego, co nawet osobiście propagował założeniem warsztatów na wyspie Man. Przemysł gnębi naturę; sztuka ją zastępuje i równoważy. Nie możemy szczegółowiej wchodzić w utopie społeczne Ruskin'a, które wyłożył w dziele „Joy for ever" (Radość wieczna): rozwojem idei piękna sądzi on, że rozwiąże antagonizmy klasowe.

John Ruskin urodził się w Londynie w roku 1819 jako syn zamożnego kupca, rozmiłowanego w sztuce i podróżach. Od najmłodszych lat wzrastał R. w odpowiedniej atmosferze i wkrótce też objawił się jego talent twórczy.

Debating Club" zebrał dokoła siebie młodzież, która później w piśmiennictwie i sztuce stworzyła tak zwaną szkołę estetów i prerafaelistów; obudził w społeczeństwie myśl ochrony „pięknych okolic" od naruszania ich piękna przez fabryki, koleje żelazne itd.

Oczywiście, działanie pisarza w sferze realnego czynu jest pozornie mało, gdyż właściwem jego działaniem jest pismo i słowo. Jego wykłady dla robotników, dla ludu, dla młodzieży, dla kobiet—nawet i to już przebrzmiało, ale jego książki długo jeszcze będą żywiły ludzi spragnionych świeżości, prawdy, entuzyazmu, wiary i natchnienia.

Twórcza potęga Ruskin'a była i jest źródłem wielu nowych potęg twórczych.

Grobowiec Fatymy.

Potęga wschodnia wraz z swoją cywilizacyą, kiedyś imponującą, coraz bardziej słabnie wobec olbrzymich postępów Europy.

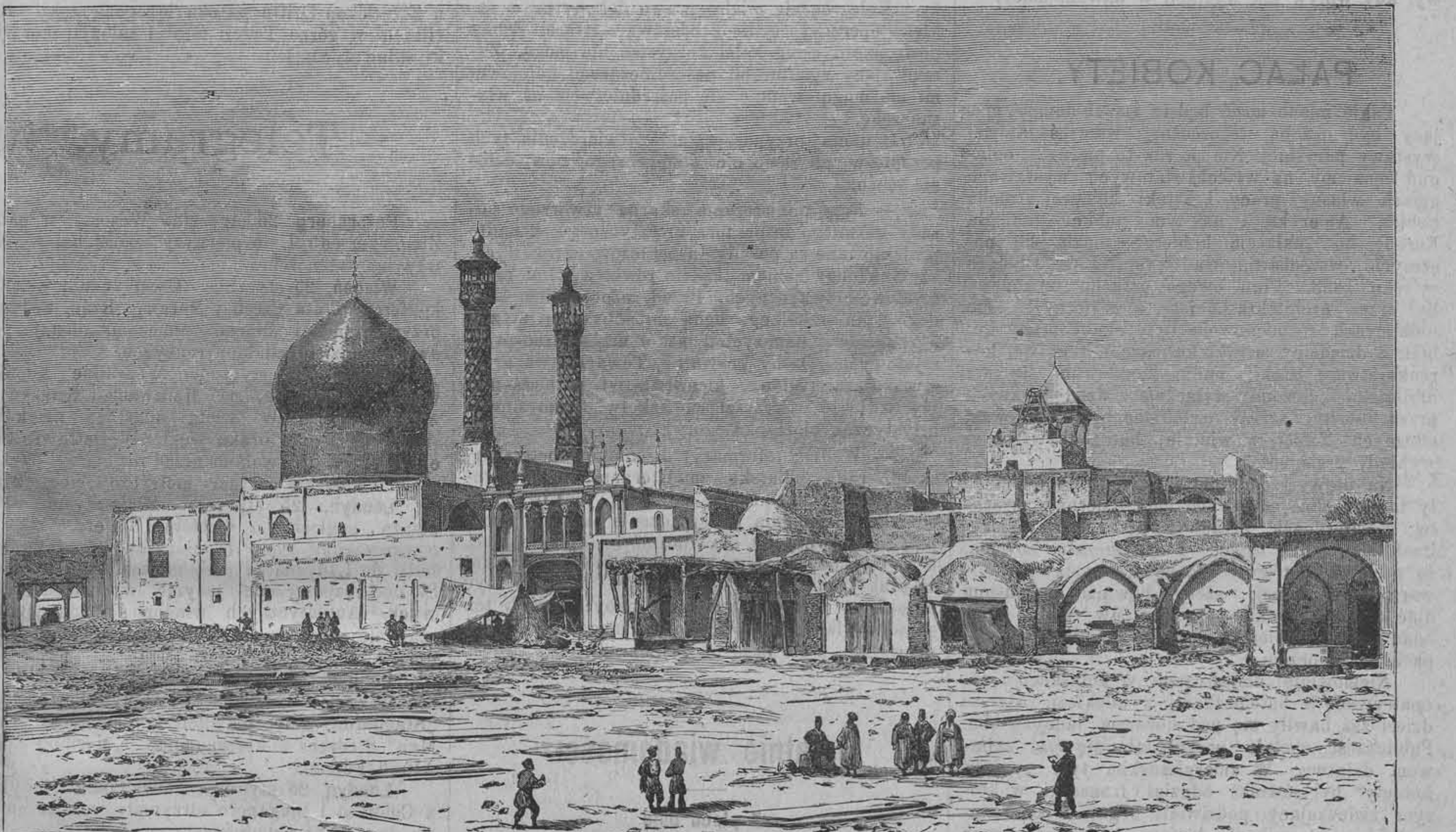
Najczynniej do utrwalenia tej dynastyi przyłożył się misyonasz izmaelski Alen-Abd-Allah-Hassan, który pozbawił władzy panujących w Tunisie aglabidów.

Jeden z dynastów tych Obeid-Allaha (909—934) mieniąc się długo oczekiwanym Mahdi (mesyaszem) podbił Trypolis i Sycylię, a jego prawnuk Musi Egipt, którego uczynił środkiem swego państwa. Dlatego też po rozpadnięciu się owego olbrzymiego państwa grób Fatymy znalazł się obecnie w Persyi. Olbrzymi klasztor w dwoma wieżycami, z ganków których wzywają pobożnych na modlitwę, jest miejscem pielgrzymki wiernych.

Przez wiele lat prastare te mury przetrwały bez gruntownych poprawek, obecnie przystąpiono do ich restauracyi.

Jestto budynek w maurytańskim wystawiony stylu z olbrzymią kopułą na wierzchu. Należy on do wspanialszych budowli z tej epoki w tych stronach wzniesionych.

—•—



GROBOWIEC FATYMY.

Natura budziła w nim zawsze tyle entuzyazmu, co sztuka i główną jego myślą od najmłodszych prawie lat było podniesienie chwały malarza, anglika, który pierwszy stworzył prawdziwy pejzaż: tym malarzem był Turner, rozwijając swą myśl o Turnerze, stworzył Ruskin rzecz p. t. „Malarze współcześni," gdzie wszystkie idee swe zawarł w malarstwie;" „Kamienie Wenecyi" i „Siedem pochodni archetektury" traktują o rzeźbie i budownictwie. Wydał nadto studya rozmaite, moralne, ekonomiczne, artystyczne pod różnemi tytułami: "Sezam i Lilie," „Korona dzikiej oliwy," „Czas i Chwila," „Królowa powietrza," „Fors Clavigera," „Radość wieczna," „Orle gniazdo," „Ariadne Florentina," „O budowaniu owczarni," „Prozerpina," „Deukalion," „Val d'Arno," „Strzały myśliwskie" i wiele—wiele innych. Działalność jego była wszechstronna, choć nieraz pozornie dziwaczna. Założył warsztaty tkanin wełnianych po za sferą dzisiejszych centrów przemysłowych, założył księgarnię własną na wsi — w sposób jakby zeszłowieczny, niehandlowy prowadzoną; założył szkołę rysunków dla ludu w Londynie; do „National Gallery" w Londynie sprowadził z Włoch setki arcydzieł; w „Union

Stare piękne pomniki sztuki, pomimo niezmiernie konserwującego i sprzyjającego klimatu, niepodtrzymywane rozpadają się w gruzy, nie wiele tylko wybranych pamiątek podtrzymuje lud biedny z dobrowolnych, najczęściej drobnych ofiar.

Do tych ostatnich należy grobowiec Fatymy w Kum w Persyi.

Jestto olbrzymi budynek, który wzniesiono na cześć czwartej, najmłodszej, a przytem najukochańszej córki Mahometa i Kadydży.

Urodziła się Fatyma w Mecce około 606 roku i zaślubiona została późniejszemu kalifowi Allemu, któremu powiła dwóch nieszczęśliwych synów Hassana i Huscyna.

Umarła Fatyma bardzo młodo, bo 26 roku życia, przeżywszy ojca zaledwie sześć miesięcy.

Mahomet miał ją za kobietę, która osiągnęła doskonałość i dlatego lud jej wzniósł ten grobowiec w Kum.

Od niej też powstała dynastya arabska, wywodząca ród swój od Obeid-Allah Ibu Mahometa, który był mniemanym, czy też rzeczywistym wnukiem Izmaila i Fatymy.

Leczenie chorób barwnemi promieniami.

Oddawna wiadomo, że światło słoneczne wywiera bardzo znaczny wpływ na zdrowie ludzkie. We Włoszech, tej krainie słońca, jest nawet przysłowie, odnoszące się do mieszkań, że gdzie nie przenikają promienie słońca, tam często wchodzi lekarz.

Lecz i oddzielne barwne promienie wywierają pewien wpływ na ustrój ludzki; przekonano się, że błękitne i zielone promienie namniej męczą wzrok osłabiony, że czerwone promienie zastosowane do chorych na ospę, powodują łagodniejszy przebieg gorączki i zmniejszają ropienie, że niektóre uparte skórne choroby ustępują pod wpływem światła.

W 1876 roku zaczęto próbować leczyć niektóre choroby umysłowe za pomocą światła kolorowego, gdyż przekonano się, że różne promienie wywierają różny wpływ na szybkość czynności psychicznych. I tak promienie czerwone działają najbardziej ożywiająco i przyśpieszająco, człowiek czuje się weselszym, żwawszym, dzielniejszym, odczuwa potrzebę ruchu i działania.

U osób badanych często ustępuje ból głowy pod wpływem tych promieni. Barwa żółta, zbliżająca się do światła dziennego, nie wywiera wyraźnego wpływu. Ale już zaczynając od zielonej, która działa na pewne osoby uspakajająco, wszystkie promienie chemiczne, a zatem promienie sine i fiołkowe wywierają wpływ przygnębiający, przygniatający, a przy dłuższym pobycie w świetle fioletowem badani dostają bólu głowy.

Jest to wskazówka lecznicza, iż podniecenia umysłowe można zmniejszyć, pomieszczając chorego w pokojach, oświetlonych szybami koloru fioletowego, a na przygnębionych melancholików korzystnie można działać oświetleniem czerwonem.

Zauważono przytem, że różnokolorowe światło wywiera największy wpływ w pierwszej godzinie działania, później zaś ustrój przystosowuje się i przyzwyczaja się do niego i że najsilniejszy wpływ barwne promienie wywierają w pierwszych dniach działania; później zaś ten wpływ zmniejsza się tak, że trzeba kilkudniowej przerwy, aby wpływ ten wystąpił w dawnej mocy.

PAŁAC KOBIETY.

Takie miano nosić będzie gmach dumny, mający być ozdobą tegorocznej wszechświatowej wystawy paryskiej. Nie po raz to pierwszy oglądać będziemy na wszechświatowych wystawach gmach własny pracy i sztuki kobiecej i ruchu kobiet. Ameryka i na tym punkcie ubiegła Europę, bo „pałacem kobiety" mogła się poszczycić wszechświatowa wystawa w Chicago w roku 1893. Plan owego gmachu wykonany był przez architekta-kobietę, a w licznych jego ubikacyach rozmieszczone były okazy pracy kobiet: z dziedziny sztuki kulinarnej, tkactwa, koronkarstwa i sztuki; nadto znajdowała się tam biblioteka, złożona wyłącznie z dzieł pisanych przez kobiety, ściany ozdobione były portretami sławnych kobiet, w wielkiej hali odbywały się wykłady prelegentek.

Na najwyższem piętrze urządzono wspaniały taras, gdzie podawano lody i herbatę mrożoną; w suterynach urządziły praktyczne amerykanki ogród dla dzieci. Przypuszczały bowiem, że wiele kobiet zwiedzać będzie wystawę w towarzystwie dzieci; ażeby bowiem mamusiom ująć ciężaru opieki, urządziły ów ogród, gdzie oddawano i odbierano dzieci za biletami, jak paczki na poczcie.

Niemowlęta umieszczano w kołyskach i zaopatrywano je buteleczkami z mlekiem, starsze dzieci zaś bawiły się pod dozorem ładnych bon. Publiczność chętnie przyglądała się tym zabawom dziatwy. W amerykańskim tym „pałacu kobiety" był również oddział francuski, w którym zwiedzający podziwiali bogate i jasne statystyki o stosunkach życiowych i zarobkowych francuzek. Autorką tej statystyki była jedna z najdzielniejszych koryfeuszek ruchu kobiet pani Pigard z Paryża.

Obecnie urządza pani Pigard z pomocą możnowładców i finansistów paryskich wspaniały „pałac kobiety" na placu wystawy w Paryżu. Miał być wzorowany na pałacu chicagowskim, jedynie zamiast ogródka dziecięcego zamierzono otworzyć salony do fryzowania i ubierania, boć Francya nie obfituje w dzieci, a jest krajem błogosławionym kwestyi tualetowych.

Początkowo obliczono, że pałac zajmie 1600 metrów kwadratowych miejsca, ale konkurencya ścieśniła te plany. Krawcy paryscy postanowili osobno urządzić pawilon kostyumów historycznych kobiecych, zaczem „pałac kobiet" (zbudowany na przestrzeni 800 metrów kwadratowych) będzie posiadał wyłącznie charakter międzynarodowego klubu kobiecego, do którego jednakże i panowie będą mieli wstęp wolny.

U stóp wieży Eiffla, przy moście de Jéne, wznosić się będzie ów gmach, zbudowany w stylu rokoko. Szerokie schody prowadzić będą do salonów klubowych, prelekcyjnych, oraz do wspaniałej biblioteki, która ma zawierać wszystko, co napisano w sprawie kobiet. Za drobną opłatą mogą literatki wszystkich narodów umieścić swe dzieła w tej bibliotece i zapewnić sobie tym sposobem znaczną reklamę. Drukowany będzie także zupełny katalog dzieł tej biblioteki, co ułatwi zwiedzającym korzystanie z książek.

Z PETERSBURGA.

—:—

— Pisma podają szczegóły prac komisyi, wysadzonej w departamencie kolejowym do ułożenia przepisów w przedmiocie operacyj kolejowych — zaliczeniowych, składowych i komisowych, na podstawie ustawy z dnia 19-go lipca 1899 roku. W naradach komisyi uczestniczyli przedstawiciele ministeryów skarbu, komunikacyi, rolnictwa i kolei prywatnych.

Komisya ukończyła już swoje czynności. Zasadnicza uchwała jej opiewa, że kolej, pragnąca urządzić omawiane operacye, powinna każdorazowo wyjednywać stosowne pozwolenie ministeryum skarbu. W podaniach mają być wymienione wszystkie stacye, które będą prowadziły operacye, tudzież warunki tychże. Ministeryum zatwierdza również taksę za czynności kolei, posiadających składy do przechowywania towarów, wydające zaliczenia i pośredniczące w sprzedaży. Kolej będzie miała prawo dokonywania takich operacyj tylko z odstawą towaru; osoby postronne z usług kolei korzystać nie mogą. Zarządzający agenturami pośredniczącemi kolejowemi nie mogą trudnić się pośrednictwem na własną rękę.

O dacie przypuszczalnej zatwierdzenia tych przepisów na razie nic stanowczego powiedzieć nie można.

— Przy ministeryum skarbu utworzono posady głównego inspektora artystycznego, a nadto projektowane są posady inspektorów okręgowych, których obowiązkiem będzie rewizya szkół przemysłowo-artystycznych. Przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego będą się odbywały zjazdy dyrektorów i nauczycieli szkół artystyczno-przemysłowych. Osoby prywatne, Towarzystwa artystyczno-przemysłowe, ziemstwa i t. p. będą mogły otwierać w przyszłości szkoły przemysłowo-artystyczne pięciu kategoryj.

— Według informacyj dzienników petersburskich, rada lekarska ministeryum spraw wewnętrznych nie uznała za rzecz możliwą, aby udzielić pozwolenia na urządzenie osobnych szkół przygotowawczych dla uczniów aptekarskich, a to wychodząc z tego założenia, że jedyną szkołą praktyczną dla tych uczniów powinny być apteki, w których pracują, nabyte zaś w ten sposób wiadomości uczniowie mogą uzupełniać prywatnie, o ile czas na to pozwoli.

—:—

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Najświeższe wiadomości z placu boju brzmią nadzwyczaj niekorzystnie dla anglików i wnioskować z nich można, że atak gen. Bullera na pozycye boerów pomiędzy Tugelą a Ladysmith nie udał się zupełnie.

Wynik sobotniej 13-godzinnej walki był dla anglików prawie niekorzystny, dopiero w niedzielę rano gwałtowny ogień artyleryi angielskiej i waleczny atak piechoty angielskiej zapewnił wojskom gen. Bullera pewne nieznaczne zresztą korzyści. Z brzaskiem dnia boerowie opuścili pierwszą swą pozycyę i cofnęli się na drugą. Tu rozegrają się lub już się rozegrały losy Ladysmithu i całej kampanii.

Z dotychczasowych atoli danych okazuje się, że plan gen. Bullera, mający na celu odrzucenie przeciwnika ku Ladysmithowi i odcięcie mu odwrotu od rzeczp. Oranii i Transwaalu nie powiódł się zupełnie, a nawet o ile można wierzyć wiadomościom prywatnym, w poniedziałek odparto anglików na wszystkich punktach.

Do Londynu nadeszły nawet wczoraj wiadomości o zupełnej klęsce Bullera. Przy stanowczym ataku wojsko angielskie przyjęte zostało morderczym ogniem z dział i karabinów, wskutek czego ze znacznemi stratami cofnąć się musiało po za Tugelę, pozostawiając w rękach anglików na północnym brzegu rzeki tylko jedną pozycyę. Inna znów z depesz, otrzymanych wczoraj w Londynie, utrzymuje, jakoby w nocy z poniedziałku na wtorek Buller wykonał atak na główną pozycyę boerów na Spionkop, lecz wynik tego ataku niewiadomy.

Sumując atoli wiadomości, napływające z pola bitwy okazuje się, że atak Bullera na pozycye boerów utknął już na pierwszych forpocztach, a w poniedziałek zrana anglicy ograniczyli się już tylko na ogniu artyleryjskim, na który boerowie wcale nie odpowiadali.

Boerami w okolicy Oliwers Hock dowodzi Pretorius, któremu z pomocą pośpieszyli Bothe i Cronje. Ogólna komenda spoczyka w ręku Jouberta.

Dopóki Spionskop pozostaje w rękach boerów, anglicy nie mogą dać odsieczy Ladysmithowi, osaczonemu ściślej niż kiedykolwiek. Gen. Warren trzyma się na pozycyach, które zajął 21 b. m., lecz wedle wiadomości z obozu boerów ponieść miał takie straty, iż armia jego niezdolna jest do dalszej akcyi. Spionskop góruje nad wszystkiemi pozycyami boerów, a dojść do niego można tylko po płaskowzgórzu, poprzerzynanem parowami. Botha i Cronier obwarowali się na wzgórzach, obok których prowadzi droga do Ladysmithu.

Główna pozycya anglików znajduje się u Zwartskop Driftu po obu brzegach rzeki. Rzucili oni w górze Tugeli most i założyli tam wielki skład żywności.

Telegramy.

—:—

Petersburg, 25 stycznia. Wczoraj w pałacu Zimowym odbył się pierwszy wielki bal w Najwyższej obecności.

Wiedeń, 25 stycznia. Czesi żądają wspólnej konferencyi dla Czech i Moraw. Rząd, związany przyrzeczeniami danemi niemcom, obstaje przy dwóch oddzielnych konferencyach.

Wiedeń, 25 stycznia. Wszystkie kopalnie węgla w Czechach, na Morawach i Szląsku zawiesiły pracę. W wielu miastach zamknięto szkoły z powodu braku węgli. W Ostrawie z inicyatywy rządu zwołano urząd rozjemczy. W Cieplicach kosztuje centnar metryczny węgli 2 złr.

Londyn, 25 stycznia. Ministeryum wojny uważa pogłoski o pobiciu Bullera, jak też o wkroczeniu gen. Dundonalda na czele 1600 ludzi do Ladysmithu jako nie zasługują na wiarę. Są one rozpuszczane jedynie w celach giełdowych. Autentycznych wiadomości od Bullera rząd nie oczekuje prędzej, jak za dwa do trzech dni.

Londyn, 25 stycznia. Od poniedziałku do soboty zginęli na teatrze wojny: korespondent „Standarda" Robert Michell, korespondent „Daily Mail" Steevens i korespondent „Morning Postu" Alfred Ferraud.

Londyn, 25 stycznia. Dwa pułki indyjskie z Colombo i Singapore otrzymały rozkaz udania się do Afryki południowej.

Londyn, 25 stycznia. Lord Rosebery wygłosił w Chatham mowę, w której powiedział: Nieszczęścia dowiodły, jak silnie spojonem mocarstwem jest Anglia. Wojna obecna okaże się drogoceną dla ojczyzny, jeżeli potrafimy z niej wyciągnąć naukę. Zadanie, jakie otwiera się przed Anglią należy do najtrudniejszych, jakie kiedykolwiek przedstawiono narodowi do rozwiązania. Zadaniem tem przyjdzie zająć się nietylko dzisiejszemu rządowi, ale i jego następcom. Po osiągnięciu tego zadania najbliższym celem Anglii będzie oczyszczenie drogi do urzeczywistnienia ideału cesarstwa, stroniącego od wszelkiej grozy i wszelakiego ucisku, prawdziwie wzorowego państwa o wzorowych instytucyach.

Londyn, 25 stycznia. Urząd wojny nie chce ogłaszać żadnych wiadomości z placu boju. Tymczasem potwierdza się wiadomość, że silny korpus generała Cronie, przybyły z nad Modder-Riveri stoi na tyłach anglików, grożąc im odcięciem.

Bruksela, 25 stycznia. Dr. Leyds nazywa obecnie położenie anglików, na północnym brzegu Tugeli, rozpaczliwem.

Monachium, 25 stycznia. „Münch. Neueste Nachr", otrzymują z Londynu depesze, wręcz przeciwne depeszom urzędowym angielskim. Korespondent tego pisma, z Laurenco-Marquez donosi, że gen Buller ostatniej soboty po ciężkiej, przez cały dzień trwającej bitwie, został na całej linii odparty, a gen. Warren został odcięty od połączenia z resztą wojska.

ROZKŁAD JAZDV

Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8 05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	

II. Koluszki Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
*3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Grünberg z Poniewieża — Mianowski, Gosdman i Wilczyński z Warszawy — Grünberg z Kowna — Smiriagin z Sieradza — Stein z Białegostoku — Hermes z Tomaszowa — Iwanow z Moskwy.

HOTEL POLSKI. P. Kowalewski z Radogoszcza — Kaczajewski z Kuczyna — Jewkin z Białegostoku — Majewski z Częstochowy — Gleigewicht i Jäger z Warszawy.

ZARZĄD

Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy majstrów fabryk

m. Łodzi.

podaje do wiadomości, że rozporządza legatem trzech tysięcy rubli imienia Markusa Silbersteina b. członka honorowego Stowarzyszenia, z którego odsetki mają być użyte na wsparcia dla inwalidów pracy pod następującemi warunkami:

A. Odsetki te mają być rozdawane w rocznicę śmierci b. p. Markusa Silberstei-na t. j. dnia 3 Marca każdego roku.

B. Pierwszeństwo mają inwalidzi pracy członkowie Stow. Wzaj. Pom. Majstrów Fabryk w Łodzi.

C. W drugim rzędzie następują byli majstrowie fabryczni, niezależnie od tego czy byli członkami Stow., czy nie w każdym razie inwalidzi pracy.

D. W trzecim rzędzie następują robotnicy inwalidzi pracy.

E. Wybór kandydatów pozostawia się w zupełności do uznania Zarządu Stow. W. P. M. F przy uwzględnieniu powyższych, jakoteż i następujących warunków:

F. Przy wszelkich innych równych prawach pierwszeństwo mają kandydaci inwalidzi, którzy kiedykolwiek bądź pracowali w Zakładach Przemysłowych M. Silbersteina w Łodzi.

G. Gdyby któregokolwiek roku odsetki te, z braku odpowiednich kandydatów, użyte być nie mogły, czwarta część takowych może być użytą przez Zarząd dla powiększenia funduszów Kasy Wsparć Wdów i Sierot przy Stowarzyszeniu.

Powołując się na powyższy, Zarząd Stow. Wzaj. Pomocy M. F. w Łodzi uprasza osoby zainteresowane o składanie piśmiennych podań wraz z kopiami świadectw na imię Zarządu Stow. Ul. Główna № 17 do dnia 29 stycznia (10 lutego) r. b.

Prezes **Albert Böhme**

93—3—2 Sekretarz **Alwin Proppe.**

Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandżogło.

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najróżnorodniejszych kombinacyj asekuracye życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie **Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41**

L. DANIELEWICZ.

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się **gratis i franco** na żądanie. Potrzebni agenci na pensye i prowizyę z dobremi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41. 1463—40—28

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 17, gdzie również mieści się biuro nauczycielek F. Arlet. 1416—8—d

Program wykładu gimnazyalny. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych; **gimnastyka, śpiew i tańce. Kursy języków obcych** dla uczenic miejscowych po za **godzinami szkolnemi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.**

Lekcye rozpoczynają się dnia 1-go stycznia. Zapisy odbywają się codziennie. **Bezpłatna nauka** czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych otwarte zostaną od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej **Janiny Tymienieckiej i F. Arlet w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.**

OSOBA

wykwalifikowana kompletnie w krawiecczyznie pragnie szyć w domach prywatnych. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. Antonina. 98—1—1

BADANIA

Chemiczno-Bakteryologiczne

do celów **dyagnostyki lekarskiej, hygieny** (jako to: piwa, mięsa, tłuszczów, wody, powietrza, mydła, świec, tapet i t. d.), **przemysłu**, jako to cukrownictwa (cukrzyca, syropy, cukier), garbarstwa (garbik w korach, ekstraktach), hut szklanych (siarczany, boraks, kwas krzemieniowy), rolnictwa (ziemie, superfosfaty, pudreta, nawozy sztuczne), browarów i gorzelnictwa (słód, chmiel, drożdże, wywar, otręby), tłuszczów i smarów wszelkiego rodzaju (zawartość wody, tłuszczów, żywicy, kwasów, falsyfikatów), wykonywa

Dr. Stanisław Serkowski

ul. Piotrkowska № 120.

100—2—1

Do pracowni sukień damskich

MONIKI ZALESIEWICZ

Piotrkowska № 92.

Potrzebne są **zdolne staniczarki** oraz podręczne i uczennice.

99—1—1

ŁÓDZKA

FABRYKA POLITURY

i lakierów spirytusowych

ul. Zachodnia № 23,

poleca najwyższej mocy politury w wszelkich odmianach.

96—5—2

ZGROMADZENIE

Czeladzi tkackiej.

Za zgodą nadmajstra wybrano na starszego p. M. Eckerta, na podstarszego J. Grünberga, na sekretarza J. Kuczyńskiego, na kasyera R. Langego. Stosownie do uchwały, od Nowego Roku składki mają być płacone **miesięcznie,** nie kwartalnie. Opłatę w ilości **15 kop.** za miesiąc wnosić należy na posiedzeniu w każdą niedzielę przed 1-ym miesiąca w lokalu Zgromadzenia przy ul. Nawrot róg Mikołajewskiej. 92-3-3

Rubli 25 nagrody

zaginął wyżeł setter maści żółtej z białą linią na czole dochodzącą do połowy czoła, pod gardłem białe, ogon piórzysty. Odprowadzić za powyższą nagrodą do redakcyi „Rozwoju“. 97—2—2

DO SPRZEDANIA

interes bardzo korzystny

z wyrobioną firmą i kredytem

w mieście powiatowem, fabrycznem, ludnością 60-cio tysięczną i jedyna w tym interesie firma chrześcijańska. Wiadomość bliższą otrzymać można pod adresem: Rokicińska szosa № 12, sklep monopolowy.

86—3—3

Łódzka wypożyczalnia książek

zakupiła 4-ty i 5-ty egzemplarz następujących nowości:

Żeromski St. Ludzie bezdomni 2 tomy.
Świętochowski Al. Duchy.

94—4—3

LEKARZ DENTYSTA

S. LEBIEDINSKA

Piotrkowska 145, d. Jakubowicza.

Leczy, plombuje i wstawia sztuczne zęby. 78—10—4

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.

1385—20—20

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 po poł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8 — 10, 1 — 2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—7 po południu. 614

Pókój frontowy

o dwóch oknach jest do wynajęcia dla jednego lub dwóch panów. Dzielna № 28 m. 14. 91—3—3

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Kuratoryum dla ociemniałych Cesarzowej Maryi Aleksandrówny. Bezpłatne porady chorym na oczy codziennie od 8—10 r.

OKULISTA

Dr. U. GOLDBLATT

PIOTRKOWSKA № 17

przyjmuje od 10—12 i 4—6.

1161—40—12

Ogłoszenia drobne.

Ajenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203—.9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—10

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią w oficynie 2 piętro, tamże są do wynajęcia piwnice na składy lub mleczarnie itp. Ul. Pasaż Szulca 3. 90—6—.4

Fortepian czarny, zagranicznej firmy, używany z pięknym tonem, nie drogo do sprzedania w składzie fortepianów Fibigera Piotrkowska № 132. 86-6-.3

Pianino używane kupię. Oferty pod M. I. w redakcyi „Rozwoju“. 116—3—1

Korzystny interes jest do odstąpienia, z powodu braku gotówki do rozwinięcia działalności takowego. Oferty pod „Interes“ proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ 86—4—.4

Ktoby miał do sprzedania pianino używane, w dobrym stanie, raczy oferty złożyć w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. S. S. 102—3—3

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Osoba inteligentna w średnim wieku, posiadająca języki rosyjski, polski i niemiecki, obeznana z gospodarstwem, poszukuje filii piekarskiej lub innego zajęcia. Kaucya gdyby była wymagana złożyć może. Ul. Cegielniana № 24, kantor p. Brzezińskiego. 107—3—2

Pokoj frontowy na I piętrze, umeblowany, zaraz do wynajęcia. Widzewska № 83 m. 4. 112—3—1

Potrzebny nauczyciel lub korepetytor do przysposobienia chłopca do gimnazyum. Oferty L. B. 100. 114—3—1

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 5—.3

Pianino mało używane kupię. Oferty pod lit. L. G. w redakcyi „Rozwoju“. 96—5—4

Potrzebna panna do monopolu z kaucyą. Wiadomość ul. Pasaż Szulca № 4 m. 7. 3 piętro. 100—3—2

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Uczeń 7 lub 8 klasy, potrzebny dla udzielania lekcyi łaciny. Wiadwmość ul. Piotrkowska № 69, Ibrzyczek. 115—3—.1

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Sobalak wydana w magistracie m. Łodzi, złozyć tamże. 111—1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszek Milczarek, wydana w magistracie m. Łodzi, złożyć tamże. 113—3—1

Wychowanka konserwatoryum warszawskiego ma parę godzin wolnych. Wiadomość ul. Nawrot № 42 u właścicielki domu. 108—3—1

Zecerzy potrzebni do drukarni S. Dębskiego. Ul. Mikołajewska № 39. 109—4—1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 13 Января 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111.**